

# Anna Urbanowicz

---

## Wymiary świętości : eseistyka Jana Józefa Szczepańskiego jako inne spojrzenie na motyw współczesnego „świętego”

---

Język - Szkoła - Religia 6, 452-461

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Urbanowicz  
Filologiczne Studium Doktoranckie  
Wydział Filologiczny Uniwersytet Gdański

## WYMIARY ŚWIĘTOŚCI. ESEISTYKA JANA JÓZEFA SZCZEPAŃSKIEGO JAKO INNE SPOJRZENIE NA MOTYW WSPÓLCZESNEGO „ŚWIĘTEGO”

Jan Józef Szczepański, mimo wieloletniej bogatej działalności literackiej i publicystycznej, nadal pozostaje twórcą nie do końca odkrytym i właściwie zrozumianym. Postrzegany przede wszystkim jako autor opowiadań wojennych (*Polska jesień, Buty i inne opowiadania*) oraz eseistyki silnie naznaczonej wpływami Josepha Conrada (*Przed Nieznanym Trybunałem*), najczęściej przywoływany jest podczas dyskusji dotyczących honoru, heroizmu i obywatelskiej postawy „świadka współczesności”. Rzadziej podaje się przykład Szczepańskiego jako twórcy głęboko moralistycznego, którego rozważania konsekwentnie charakteryzują się podejmowaniem problemów na wskroś etycznych, stawiających czytelnika przed obowiązkiem konfrontacji z różnymi wartościami i ideami.

Mimo wieloletniej współpracy z katolickim „Tygodnikiem Powszechnym” do końca swojego życia pozostawał on pisarzem i człowiekiem nie do końca wierzącym w religię uporządkowaną zasadami i przykazaniami. W zgodzie z najwcześniejszymi zainteresowaniami filozofią Wschodu oraz wykształceniem orientalistycznym, funkcjonując jednakże w cywilizacji ortodoksyjnego katolicyzmu, Szczepański – od lat swego literackiego debiutu, starał się wskazywać na konieczność transcendentnego pojmowania wiary, religijności i etyki. Wierzył bowiem w szczególny typ moralności, potwierdzający ideę wspólnoty ludzkiej, istniejącej poza wszelkimi konwencjami.

„Wolałabym wyeliminować te etykiety: moralistyki chrześcijańskiej czy innej. Ważne dla pisarza jest, aby z rzeczywistości, której daje świadectwo, wyciągał pewne konkluzje, które uważa się za istotne i mające znaczenie dla ogólnego życia społecznego”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> J.J. Szczepański [w:] H. Zaworska, *Nam idzie o życie: dzienne rodaków rozmowy*, Warszawa 1991, s. 133.

Tego typu spojrzenie na ogólnoludzką i uniwersalną etykę zbliżało Szczepańskiego do koncepcji humanizmu chrześcijańskiego i nurtów ekumenicznych. Myśl ta objawiała się w nieustannym przypominaniu człowiekowi o jego godności, zarówno pod względem religijnym, jak i politycznym czy artystycznym oraz postulowała poszukiwania w różnych filozofiach, kulturach, ideologiach i religiach.

Debiut pisarza na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1946 r. stał się szczególną próbą połączenia oraz zbliżenia do siebie idei chrześcijańskiej i hinduistycznej. Tekst opatrzony tytułem: „*Święty*” przeciw Imperium<sup>2</sup> był pierwszym otwartym manifestem poglądów demokratycznych i humanistycznych pisarza (o czym świadczył już sam tytuł artykułu), ale stał się również swoistym *credo* etycznym Szczepańskiego, dla którego wartości reprezentowane przez przedstawiciela innej kultury i religii stały się wstępem do kodyfikacji własnych poglądów.

W tym miejscu należy odnieść się do samego wyrażenia **świętości**, które w ogólnym skojarzeniu odnosi się do postaci chrześcijańskich „bożych pomazańców” oraz katolickich osób świeckich, którym po śmierci nadawano status „świętych” zgodnie z przyjętymi na drugim Soborze Watykańskim zasadami.

Świętość może być jednak rozumiana nie tylko w aspekcie konsekuracyjnym, które zawęża jej znaczenie i ogranicza poprzez rozdzielenie świętości jako sfery ogólnie pojętego sacrum od sfery profanum, ale również w aspektach etycznych i ontologicznych.

Świętość ontologiczna – metafizyczna jest przypisana Bogu i może stać się częścią człowieka głęboko wierzącego, zapewniając mu życie wieczne, ale niekoniecznie łącząc się z oficjalną konsekracją. Natomiast świętość etyczno-moralną można osiągnąć poprzez życie zgodne z prawami natury, z zasadami dobroci, poszanowania i miłości drugiego bytu, przy czym wiara w Boga nie stanowi tutaj warunku koniecznego do osiągnięcia świętości, a może być jedynie pomocna dzięki dogmatom opartym na wierze w Boga, a zgodnymi z zasadami wyższej, uniwersalnej etyki. Ten rodzaj świętości rozpatrywany przez licznych myślicieli doprowadził do przekonania, iż świętym może być każdy, kto potrafi rozstać się z częścią własnej, oportunistycznej osobowości, ponieważ zapomnienie o własnych potrzebach i uwolnienie umysłu prowadzi człowieka do wolności i zbliża do sacrum.

I właśnie ten rodzaj **świętości** – być może dlatego właśnie wzięty przez Szczepańskiego w cudzysłów, że odnosił się do jego etycznego aspektu – stał się pretekstem do rozważań nad postacią Mahatmy Gandhiego.

---

<sup>2</sup> J.J. Szczepański, „*Święty*” przeciw Imperium, „Tygodnik Powszechny”, Kraków 1946, nr 20.

Autor przedstawia Gandhiego jako ascetę, minimalistę, który wyzbył się majątku i wygodnego życia, zdobywając w ten sposób poczucie osobistej wolności i niezależności. Symbolem tego stanu, a jednocześnie podkreśleniem siły, jaka tkwi w każdym człowieku, było własnoręczne tkanie *khadi*. Szczepański właśnie w tej czynności – przy której często można było zastać Gandhiego, dostrzegał wagę każdego choćby, najdrobniejszego działania. Pozornie bierny opór stał się sygnaturą walki o prawo głosu każdego obywatela, o możliwość zwycięstwa określonych wartości.

Ta postawa, w refleksjach autora wiązała się nie z tchórzostwem, ale z ideą zaniechania, proponowaną przez filozofię indyjską, która paradoksalnie – spokojem i niewzruszonym stanowiskiem – stawała się najślusniejszą ideą prowadzącą człowieka do spełnienia, do zwycięstwa.

„Mahatma okazał się niezawodnym pogromcą. Dzisiaj wszyscy jego przeciwnicy wiedzą, że cierpliwość i łagodność Gandhiego nie ma nic wspólnego z brakiem odwagi lub decyzji. Że jest właśnie najskuteczniejszą metodą, kruszącą wszelki opór, jak kropla kruszy skałę”<sup>3</sup>.

I tutaj przykład Gandhiego stał się powodem do sformułowania zasady różnych możliwości działania wobec przejawów zła. Sposób życia Mahatmy – co w sanskrycie oznacza „*wielką duszę*” oraz jego spojrzenie na religie i sposoby sprawowania władzy zbliżały autora do światopoglądu słynnego Hindusa. Szczepański najwyraźniej pozostawał pod jego urokiem, darząc niezwykłym szacunkiem i podziwem. Zwłaszcza sposób pojmowania różnorodności i tolerancji wobec wszelkich różnic – czy to na tle religijnym czy światopoglądowym wzbudzał zainteresowanie pisarza, któremu idee poszanowania i wspólnoty moralnej pozostawały szczególnie bliskie.

„Jest tylko jeden Bóg dla nas wszystkich, bez względu na to, czy znajdujemy go poprzez Biblię, Koran, Gite, Zend – Avertę lub Talmud, a Bóg ten jest Bogiem miłości i prawdy”<sup>4</sup>.

Tak podkreślał wspólnotę jedynej właściwej moralności Gandhi i tego dostrzymywał pisarz, którego ufnosć w nieśmiertelność i siłę prawdziwej etyki pozostanie niewzruszona przez kolejne lata. Dawał na to dowód na przestrzeni dziesięcioleci, formułując swoje etyczne założenia w bogatej eseistyce, jaka podkreślała wiarę pisarza w absolutystyczne spojrzenie na idee wartości.

Przytaczane słowa są podkreśleniem idei **personalizmu wspólnotowego**, istnienia kumulatywnych pierwiastków etycznych, które w każdych czasach

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

i w każdej szerokości geograficznej stanowią o istocie człowieczeństwa, o duchowej wspólnotie ważniejszej od wszelkich ideologii. „Święty” przeciw Imperium jest bowiem tekstem, który poruszał nie tylko kwestię człowieka jako obywatela stojącego przed koniecznością obrony swych praw, ale przede wszystkim jako jednostki, która nieustannie stać będzie przed misją walki o własną godność. Motywy przewodnie debiutanckiego tekstu Jana Józefa Szczepańskiego wyznaczają linię etyczną pisarza, do której będzie on nawiązywał przez całe swoje życie.

Rozpatrując postawę Mahatmy w latach swoich literackich początków – a więc w okresie pierwszych lat powojennego zniewolenia doktryną komunistyczną – Szczepański odnosił ją przede wszystkim do walki o demokratyczną wolność jednostki. Wolność tę zrównywał ze świętością, dowodząc, iż tylko człowiek całkowicie wyswobodzony od pokus, egoizmu i słabości jest w stanie osiągnąć ów zbawczy stan. Wartość, jaką nadawał prawu jednostki do wyzwolenia, stała się w jego rozumieniu wartością sakralną, o którą należało walczyć nieustannie, niezależnie od okoliczności. Stąd tak częste synonimiczne posługiwanie się terminami: wolność i świętość, prowadzące do uogólnienia o równorzędności tych znaczeń.

Konsekwentna działalność Mahatmy była świadectwem takiego połączenia walki ze zniewoleniem materialnym oraz duchowym, bowiem występując przeciwko Imperium – kolonizatorowi brytyjskiemu, Gandhi nieustannie pamiętał o etycznych i religijnych zasadach, koniecznych do osiągnięcia upragnionej niezależności. Wolność rodzi się bowiem w człowieku, a nie w ustroju, i tylko od jego stanowiska i jego czynów zależeć będzie wizerunek świata.

Dla Jana Józefa Szczepańskiego świętość wynikała z postawy człowieka oraz jego reakcji na zło, z głębokiego przekonania, iż w zetknięciu z przemocą i nienawiścią zwyciężyć może tylko wrodzony i absolutny pierwiastek uniwersalnej moralności.

Kończąc swoje rozważania, pisarz wskazuje, iż świętość dostępna jest dla każdego, kto zrozumie jej globalny etycznie wymiar, jej uniwersalizm, niezależny od kultury, religii czy dziejowego momentu.

„I widocznie nasz świat nie jest jeszcze tak doszczętnie zmaterializowany, przewrotny i „satanistyczny”, skoro w naszych czasach „sadhu” [święty] wskazuje Wielkiemu Imperium drogę sprawiedliwości, a ono decyduje się na nią wkroczyć”<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Tamże.

Taki też tok rozważań przyjął Szczepański w swym późniejszym eseju pt. *Święty*, nawiązując do kolejnego, ważnego w jego wczesnej twórczości motywu jednostki wybitnej, która swoim życiem i czynami zmieniła oblicze świata.

W omawianym powyżej debiutanckim artykule „*Święty*” przeciw Imperium aspekt świętości opisywał pisarz w kategoriach ontologicznych i metafizycznych, natomiast w kolejnym szkicu rozważania swoje poszerzył o problem konsekracyjny, naturalnie wynikający z duchownego stanu Maksymiliana Kolbego, który w 1971 r. został beatyfikowany przez papieża Pawła VI.

Szczepański skoncentrował się nie tylko na heroicznym czynie kapłana, ale i na jego wcześniejszej kontrowersyjnej biografii, wiążącej się ze skrajnymi, ortodoksyjnymi poglądami. Zarysowując tę niejednoznaczność, autor nie chciał denominować pamięci o. Kolbego, ale pragnął pokazać, iż celem literatury jest ukazywanie całej prawdy, bo przekornie właśnie w ten sposób może się ona stać ponadczasowym, odklejonym od naiwności hołdem. Przyszłe pokolenia, poszukując prawdy o katolickim świętym, a natrafiając tylko na pochwalne i idealizujące całe jego życie hagiograficzne legendy, nie odnajdą w nim prawdziwego człowieka, tylko posąg, z którym trudno się utożsamiać, z którego trudno czerpać przykład. Dlatego tak ważne było ukazywanie świętego jako człowieka nie pozbawionego słabości, które przecież ostatecznie całkowicie zwyciężył.

Pisarz zdawał sobie sprawę z kontrowersyjności własnego stanowiska, ale mimo to, postulował o twórczy i moralny obiektywizm, którego poszukiwali także czytelnicy, odbiorcy.

„Współczesny, laicki świat potrzebuje prawdopodobnie świętości bardziej niż kiedykolwiek dotychczas. Lecz – podejrzewam – mniej niż kiedykolwiek potrzebuje hagiografii.

Mówienie o tym zakrawa może na małostkowość, sprowadza problem na grunt nieistotnych pozorów – w sferę estetyki. A jednak nie da się tego uniknąć, chcąc objąć całość zjawiska. [...] Pozwalam sobie na uproszczenia. W sprawach przekraczających ludzką miarę, wyobraźnia nasza i wrażliwość są równie nieporadne na poziomie przysłowiowej kruchty, jak i uniwersyteckiej katedry, a obawa przed pomówieniem o bluźniercze intencje zamyka niejednokrotnie usta tym, których nie mogą zadowolić umowne znaki”<sup>6</sup>.

Ten postulat wynikał nie tylko z estetycznych założeń pisarza, ale wiązał się z charakterystycznym dla niego rozdzieleniem świętości konsekracyjnej i ontologicznej. Szczepański nie negował beatyfikacji ojca Maksymiliana Kolbego, ale zdając sobie sprawę z wielkości i wagi jego czynu, uważał za konieczne przed-

<sup>6</sup> J.J. Szczepański, *Święty* [w:] *Przed Nieznanym Trybunałem*, Warszawa 1975 r., s. 34.

stawienie tego wydarzenia w kategoriach nie religijnych, ale uniwersalno-humanistycznych.

Z właściwym sobie zaangażowaniem stara się on, w poświęceniu kapłana, odnaleźć klucz do zwycięstwa pewnych wartości w świecie zdominowanym przez zło, po to, aby wiara w sens dziejów i istnienie Nieznanego Trybunału trwała w człowieku nadal. Ponownie powraca Szczepański do próby zanalizowania sił historii i zrozumienia roli jednostki w zetknięciu z totalitarnym żywiołem. Dramat wojeny rozważa jednak w kategoriach metafizycznych, definiując go jako moment próby, z której ludzkość – dzięki takim postaciom jak o. Maksymilian Kolbe – wychodzi zwycięsko.

Pisarz zwraca uwagę na istotę faszystowskiego totalitaryzmu, którego celem była nie tylko eksterminacja pogardzanego gatunku ludzkiego czy zwycięstwo na froncie, ale przede wszystkim zburzenie pewnego ustalonego ładu etycznego.

Pretekstem do tej refleksji stało się zachowanie Karla Fritscha – oświęcimskiego lagerfuhrera, który po ucieczce jednego z więźniów dokonywał selekcji osób, karnie przez to skazywanych na śmierć głodową. To właśnie on wyraził zgodę, by o. Kolbe, zamiast błagającego o litość Franciszka Gajowniczką, został odprowadzony na blok trzynasty. I tu pojawia się pytanie, dlaczego przedstawiciel tego właśnie systemu zgodził się na prośbę katolickiego księdza? Jak pisze Szczepański, zgodnie z faszystowską dialektyką:

„Podludzie powinni byli ginąć wdeptywani w błoto jak robaki – masowo, lecz samotnie, anonimowo, bez godności należnej ofiarniczemu cierpieniu, w upodleniu i hańbie, o ile możliwości, przykładając się sami do własnej zagłady. Tylko w ten sposób tryumf nadludzi zyskać mógł moralne uzasadnienie. Tylko w ten sposób hasło ludzkości mogło być zdemaskowane jako „judeo-chrześcijańskie” kłamstwo, przeciwstawiane jednemu rzeczywistemu prawu do życia i panowania, jakim jest siła. Wyznawcy mistyki siły uważali szermowanie hasłem ludzkości za wybieg tchórzostwa. Stąd szczególnie pogarda, z jaką odnosili się do wszelkich głosicieli humanitaryzmu. Intelktualiści, księża, przedstawiciele doktryn politycznych, opartych na założeniach uniwersalizmu, poddawani byli w obozach specjalnemu reżimowi poniżeń. Bo to była próba prawdy. „I gdzie wasza ludzkość? Gdzie się podziała, kiedy skaczecie sobie do gardeł o skórkę chleba, kiedy na rozkaz kapa okładacie się kijami?”. W pewnym sensie obozy koncentracyjne były fragmentem ostatecznej światopoglądowej debaty.[...] Logika terroru i logika pogardy podsuwały inne, „naturalniejsze”, rozwiązanie: przyjęcie ofiary z równoczesnym unicestwieniem jej skutku”<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Tamże, s. 30-31.

Reakcja Karla Fritscha pozostawała dla autora (mimo różnych możliwości interpretacji) zagadką. Prawdopodobnie bowiem faszystowski oprawca, zaskoczony heroiczną postawą więźnia, nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji ofiary o. Kolbego, o którym pamięć – wbrew totalitarnej logice – przetrwała, przynosząc wiarę w możliwość odzyskania ludzkiej godności.

Chory na gruźlicę ksiądz, przetrwał dziesięć dni w głodowym bunkrze, a jego modlitwy i śpiew towarzyszyły nie tylko umierającym więźniom, ale i całemu obozowi, wszystkim tym, którzy na nowo byli dzięki temu w stanie zdefiniować pojęcie człowieczeństwa.

„Obumarła tkanka ludzkiej solidarności zaczynała znowu pulsować życiem. Śmierć spełniająca się powoli w podziemiach trzynastego bloku nie była śmiercią wdeptywanych w błoto robaków. Była dramatem i obrzędem. Była oczyszczającą ofiarą”<sup>8</sup>.

Szczepański świadomie nie podjął się próby analizowania decyzji o. Kolbego. Miłość do bliźniego, związana z religijnymi źródłami, była – jak sam podkreślał – niewątpliwym bodźcem do podjęcia przez zakonnika tak heroicznej decyzji, jednak pisarz dostrzegł w tym czynie – w całej tej sytuacji – rodzaj ingerencji jakiejś innej, transcendentalnej i uniwersalnej treści.

Przykład Maksymiliana Kolbego był dowodem zwyczajstwa nie tylko wartości chrześcijańskich, ale tych jeszcze bardziej uniwersalnych, pokazując, iż **świętość** nie podlega zamkniętym regułom prawa kanonicznego. W zetknięciu z niewyobrażalnym okrucieństwem, cierpieniem i bólem, wszelkie wcześniejsze poglądy i idee ulegały bowiem zapomnieniu, prowadząc do destylacji człowieczeństwa, do podejmowania skrajnych decyzji.

Wiara w wielkość człowieka, który w ostatecznym rozrachunku ma szansę być zwycięzcą, stała się metafizycznym podsumowaniem historii „Świętego”.

„W dziejach ludzkości zdarzają się takie krótkie spięcia, których jaskrawy błysk ujawnia na chwilę bieguny dobra i zła. Jednym z nich była ofiara o. Maksymiliana Kolbego. Krótki błysk. Bo historia i życie każdego z nas toczy się przeważnie pośrodku, między drastycznymi ekstremami”<sup>9</sup>.

Przedstawiając te dwa różne wizerunki współczesnych świętych, pragnę przede wszystkim zwrócić uwagę na ekumeniczny charakter pojęcia świętości, do jakiego nieraz odwoływał się Jan Józef Szczepański. Za osobę świętą uważał on zarówno przedstawiciela hinduizmu, jak i katolickiego księdza, wskazując na konieczność dostrzegania absolutów w postępowaniu ludzi różnych kultur i wy-

<sup>8</sup> Tamże, s. 32.

<sup>9</sup> Tamże, s. 47.



znań, których charakteryzowało jednak wspólne poczucie odpowiedzialności, godności i szacunku dla drugiego człowieka. Świętość taka, w żadnym stopniu nie wiązała się z religijnością czy ze średniowiecznym wymiarem ascezy, ale łączyła się z uniwersalizmem humanistycznym jako łącznikiem wyznaczającym postępowanie ludzi w różnych czasach i szerokościach geograficznych.

Refleksje pisarza doskonale oddaje esej pt. *Świętość w świecie współczesnym*<sup>10</sup>, który stał się próbą podsumowania doświadczeń i poglądów pisarza. Bowiem, jak już na wstępie zastrzegął, aspekt ten trudny jest do jednoznacznej klasyfikacji czy oceny.

Szczepański zauważa, iż: „zjawisko świętości wymyka się chyba poza te formalne rygory”<sup>11</sup> i prowadzi swe refleksje w tonie niejednoznaczności, pozwalającym na dodatkowe komentarze i uzupełnienia.

Nawiązując po raz kolejny do postawy Mahatmy Gandhiego i Maksymiliana Kolbego, stara się odnaleźć współczesne wyznaczniki uniwersalnej moralności, wskazując przede wszystkim na duchowe sylwetki postaci, których powołaniem jest właśnie świętość. Patrząc na zagadnienie z perspektywy laickiej, jednakże z głębokim poszanowaniem dla religijności, Szczepański dostrzega ambiwalencje wszelkich kryteriów konsekuracyjnych – czy to w wymiarze faktycznym czy też etyczno-ontologicznym, zauważając niebezpieczeństwo w systematycznym opisywaniu świętości, które polega na spłyceciu jej transcendentalnego charakteru. Dokonując krótkiego przeglądu wzorców moralnych i hagiograficznych na przestrzeni wieków, dochodzi on do wniosku, iż świętość to stan rodzący się w obliczu zagrożenia wolności, rozgrywający się „... na styku dwóch systemów wartości. Na styku moralności absolutnej i uniwersalnej oraz doraźnych, praktycznych interesów doczesnej władzy. Na granicy dwóch królestw: z tego i nie z tego świata”<sup>12</sup>.

Osoby święte obdarzone są bowiem uniwersalnymi cechami, niezwiązanymi z wyznawaną religią czy kulturą, takimi jak: uczciwość, honor, godność oraz przede wszystkim umiłowanie drugiego człowieka, objawiające się właśnie w poświęceniu życia dla dobra bliźniego, dla dobra świata. Jak zauważa pisarz:

„Ofiara ta jest zwycięstwem, tak jak zwycięstwem była ofiara krzyża. Ludzkość potrzebuje radykalnych potwierdzeń słuszności swego moralnego instynktu, bez nich bowiem granica między dobrem i złem, uległaby zatarcia”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> J. J. Szczepański, *Świętość w świecie współczesnym* [w:] *Wszyscy szukamy*, Warszawa 1998 r.

<sup>11</sup> Tamże, s. 43.

<sup>12</sup> Tamże, s. 46.

<sup>13</sup> Tamże, s. 46.

Postawy świętych są we współczesnym świecie dowodem istnienia prymatu dobra nad złem, zwycięstwem w konflikcie wartości, motywem do dalszej wiary i podtrzymaniem nadziei, w chwili globalnej katastrofy.

Ludzkość potrzebuje świadectwa świętości, bo to właśnie ona nadaje życiu rangę moralnego imperatywu miłości i solidarności. I nieważne, z której strony świata, z której kultury czy religii ten imperatyw pochodzi – ważne, aby stał się symbolem odrodzenia i ponadczasowego dekalogu.

Afirmacja dobra – jako bardzo już ogólnej nazwy uniwersalnej moralności – istnieje bowiem we wszystkich systemach religijnych i etycznych.

W zakończeniu tych rozważań odniosę się raz jeszcze do słów Jana Józefa Szczepańskiego, który z właściwą sobie pokorą podsumowuje:

„Możemy zastanawiać się nad zjawiskiem świętości, ale rzecz sama, jako doświadczenie życiowe, jest poza zasięgiem słów. Słowa są tu bezsilne. Muszą pozostać po stronie naszej słabości”<sup>14</sup>.

### **Bibliografia:**

- J. J. Szczepański, „*Święty*” przeciw *Imperium*, „Tygodnik Powszechny”, Kraków 1946, nr 20
- J.J. Szczepański, *Święty* [w:] *Przed Nieznanym Trybunałem*, Warszawa 1975 r.
- J.J. Szczepański [w:] H. Zaworska, *Nam idzie o życie:ienne rodaków rozmowy*, Warszawa 1991 r.
- J. J. Szczepański, *Świętość w świecie współczesnym* [w:] *Wszyscy szukamy*, Warszawa 1998 r.

### Summary

#### **The Measurement of Saintliness**

#### **Jan Jozef Szczepański's**

#### **essays as an alternative way of understanding “The Modern Saint” motive**

Jan Jozef Szczepański is one of the most uncommon, postwar Polish writers and publicist. His wide and rich co-operation with “Tygodnik Powszechny” and the most famous narrations such as: “The Shoes” or novel “The Polish Autumn” are strictly connected with problems like: honor, heroism and dignity of a human being. He is also known as one of the greatest continuators of Joseph Conrad's tradition and thoughts, especially with understanding the meaning of writer's

<sup>14</sup> Tamże, s. 53.

responsibility for the world. Szczepanski has created a very special attitude – a pose of contemporaneousness witness, which brings reflections about modern morality and obligates readers to confront different values and ideas. Despite his relationship with catholic “Tygodnik Powszechny”, Szczepanski always declared, that the most important and timeless ethic is not connected with any religion, but is a total amount of all human experiences. That point of view brought the writer nearer the philosophical conception of Jaques Mounier and the idea of humanistic personalization.

His publicist debut in 1946 called “The Saint against the Imperium” – a reflection about Mahatma Gandhi – was an introduction to Jan Jozef Szczepanski’s thoughts about modern saintliness without religious labels. His general idea concerned ethic and moral saintliness, without any connections with ontologic position of a person. Mahatma Gandhi’s example shown that every person in modern world could be The Saint, no matter what kind of religion or culture had represented. The Saintliness in Szczepański’s reflection was an original, moral value.

That value was also very important in one of his most affecting essays “The Saint”. A history of Maria Maksymilian Kolbe – a catholic priest, who had voluntarily tendered his own life for other Auschwitz’s prisoner freedom – shown that even savaged time of war could bring a shadow of hope. Szczepanski was far from popular hagiography. As he said:

“Modern, lay world probably needs saintliness more than any time before. But – I suppose – less than any time before needs hagiography”

Szczepanski was trying to find a key to victory of a human morality in modern world through reflections about ethical sources of mankind. The affirmation of summum bonum exists in all religious and ethical systems, but – as the writer admitted – words are sometimes too weak to express essence of modern saintliness.